



Po co komu gazeta?

W dobie zawłaszczenia mediów publicznych przez jedną partię i braku obiektywnych wiadomości, obywatele myślą inaczej niż obecna władza budują własne kanały przekazu informacji. >>Str. 3

Pasja życia

Ryszard Kalkhoff, najstarszy warszawski radny, w lutym skończył 86 lat, co nie przeszkadza mu w działalności samorządowej. Jest pełnym energii, ciekawym świata i ludzi człowiekiem. >>Str. 7

Kompleks oświatowy na Gocławiu

Plany budowy szkoły podstawowej i przedszkola nabierają realnych kształtów. W roku szkolnym 2019/2020 nowy kompleks edukacyjny przyjmie 600 uczniów i 175 przedszkolaków. >>Str. 4

N R 2 (6) / 2 0 1 7

LUTY

BEZPŁATNY BIULETYN INFORMACYJNY URZĘDU DZIELNICY PRAGA-POŁUDNIE

ISSN 2451-0483

DZIELNICA.pragapld

Grochów, Saska Kępa, Gocław, Kamionek

Od redakcji

W drugim, lutowym numerze polecamy szczególnej uwadze Czytelników teksty historyczne. Luty to 186 rocznica bitwy o Olszynkę Grochowską, której pamięć nasza dzielnica kultywuje od ponad stu lat.

Zapraszamy do lektury wywiadu z **Ryszardem Kalkhoffem**, najstarszym radnym w stolicy, mieszkańcem Saskiej Kępy i przewodniczącym Komisji Kultury Rady Dzielnicy Praga-Południe, który 1 lutego skończył 86 lat.

Przemyslenia burmistrza **Tomasza Kucharskiego** są tym razem wynikiem ataków na naszą gazetę. Zastanówmy się wspólnie, kto ma obiektywnie informować o wydarzeniach na terenie dzielnicy w czasach, gdy media publiczne służą wyłącznie jednej partii?

Przyjemnej lektury!

Z ostatniej chwili

Pomoc dla mieszkańców Skaryszewskiej 11

Mieszkańcy kamienicy, których nowy właściciel zmusił do opuszczenia budynku, otrzymali pomoc od Urzędu Dzielnicy w pozyskaniu lokali mieszkalnych. Na jedenaście złożonych w Urzędzie wniosków, siedem zostało rozpatrzonych pozytywnie. Z pięcioma najemcami już podpisano umowy nowych lokali. Jeden wniosek jest w trakcie rozpatrywania i wszystko wskazuje na to, że do czasu ukazania się gazety kolejna rodzina otrzyma klucze do nowego mieszkania. Realizację pozostałych trzech wniosków wstrzymano, ale rokowania są pozytywne. (red.)



Nowa stacja Warszawa Wiatraczna

W 2020 roku spółka PKP Polskie Linie Kolejowe zamierza rozpocząć generalną modernizację linii kolejowej między Warszawą Wschodnią a Otwockiem. W ramach tego zadania planowana jest budowa nowego przystanku kolejowego w okolicy zbiegu ulic Wiatracznej i Makowskiej, w pobliżu szpitala na ul. Szaserów. PLK ogłosiły właśnie przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej dla modernizacji tego odcinka linii kolejowej.

Przebudowa linii aglomeracyjnej między Warszawą a Otwockiem, której koszt wyniesie ponad 630 milionów złotych, to kolejny przykład myślenia spółki o komforcie mieszkańców Warszawy i poprawie jakości komunikacji stolicy z podwarszawskimi miejscowościami.

Dzięki tej inwestycji powstaną nowoczesne przystanki, wszystkie perony będą dostosowane do obsługi osób niepełnosprawnych, przejazdy między stacjami będą znacznie szybsze, gdyż trzeci tor, który zostanie zbudowany na tym odcinku, pozwoli zwiększyć liczbę pociągów. Po zakończeniu prac pociągi dalekobieżne pojadą z prędkością nawet 160

km/h, a podmiejskie i aglomeracyjne z prędkością 120 km/h.

Nad (lub pod) torami powstaną skrzyżowania bezkolizyjne z obwodnicą śródmiejską, a istniejące przejazdy kolejowo-drogowe także zostaną zmodernizowane, dzięki czemu wzrośnie bezpieczeństwo podróżnych i kierowców. Rodzi to nadzieję, że Kolej Mazowieckie i Szybka Kolej Miejska zaczną pełnić w Warszawie rolę np. berlińskiego S-Bahn czy paryskiej RER – uzupełniając metro i uwalniając miasto od nadmiernej ilości samochodów.

Owa rewolucja w komunikacji miejskiej przyniesie konkretne, wymierne korzyści także mieszkańcom naszej dzielnicy. Poja-

wi się bowiem nowy przystanek kolejowy Warszawa Wiatraczna. „Powstanie w tym miejscu jeden zaduszony peron wyposażony w wygodne ławki, oświetlenie i czytelny system informacji pasażerskiej. Obiekt będzie dostosowany do obsługi osób niepełnosprawnych. Nowy przystanek zapewni wygodne połączenie kolei z warszawską komunikacją miejską”, mówi w rozmowie z naszą gazetą **Karol Jakubowski** z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Nowa stacja ma być powiązana z przystankami autobusowymi na wiaduktach praskiego odcinka obwodnicy śródmiejskiej. Planuje się także, że wiaty

mogłyby nawiązywać w formie architektonicznej do zabytkowych wiat na linii otwockiej.

Obecnie odcinek trasy kolei podmiejskiej między stacjami Warszawa Olszówka Grochowska a Warszawa Wschodnia jest bardzo długi. Po przebudowie torów i „przysunięciu” ich bliżej ul. Makowskiej, nowy przystanek pojawi się mniej więcej w połowie tej trasy, blisko skrzyżowania z ulicą Wiatraczną, po wschodniej stronie ul. Makowskiej.

Na zdjęciu prezentujemy miejsce, w którym dokładnie powstanie nowy przystanek pociągów SKM i Kolei Mazowieckich.

(dokończenie na str. 4)

25. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Graliśmy dla dzieci i seniorów!

W niedzielę, 15 stycznia, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała po raz 25. Mieszkańcy Pragi-Południe także dołożyli swoją cegiełkę do gmachu z ludzkich serc. Graliśmy na I piętrze Atrium Promenada w dzielnicowym finale tej niezwyklej akcji charytatywnej. Sztab zorganizowali instruktorzy Hufca ZHP Warszawa Praga-Południe we współpracy z Atrium Promenada, CPK, Promem, Biblioteką Publiczną i Urzędem Dzielnicy Praga-Południe.

Podczas dzielnicowego finału w Atrium Promenada nie zabrakło atrakcji, jakimi były m.in. występy chóru Amici Canentes, grupy N.O.R.A., chóru Praskie Małmazje, solistek i zespołu z Klubu Kultury Gocław, dziecięcego chóru Mille Voci, zespołu tanecznego Dance Killers, Chóru Grochów, występu iluzjonistów, recitalu **Weroniki Zdzieborskiej**, występu zespołu Menele czy mocnego finału w wykonaniu grupy White Highway.

Przez cały dzień na terenie Promenady wolontariusze WOŚP prowadzili zbiórkę, a na estradzie prezentowano także zasady udzielania pierwszej pomocy. Przeprowadzono aukcję na rzecz potrzebujących,

w której licytowano m.in. piłki obraz, biżuterię czy vouchery kosmetyczne. Wylicytowano



Podczas aukcji oferowano widzom wiele cennych przedmiotów.

także prywatny występ magika na przycięciu urodzinowym.

Dodatkową atrakcją niedzielnego finału w Promenadzie było uroczyste otwarcie nowego lodowiska na świeżym powietrzu, którego dokonał zastępca burmistrza Pragi-Południe **Jarosław Karcz**.

Obiekt adresowany do fanów łyżwiarstwa został zlokalizowany przy Atrium Promenada od strony ulicy Jana Nowaka Jeziorańskiego. Przypominamy, że wstęp na lodowisko i wypożyczenie łyżew są bezpłatne, a ślizgać się można przez siedem dni w tygodniu aż do 28 lutego.

Ok. godz. 20.00, gdy przy Promenadzie, podobnie jak w całej Polsce, rozbłysło światło do nieba, udało się obliczyć, że w puszkach wolontariuszy zbierających pieniądze w Atrium Promenada znalazło się 61 718,44 zł plus 83,84 euro. Dojdą jeszcze do tego sumy z licytacji i pozostałych, niepoliczonych dotąd wpływów.

Na zakończenie imprezy firma SUBWAY przygotowała dwumetrową kanapkę, a Atrium Promenada ufundowała przepyszny tort! Zapraszamy za rok!

ZAPROSILI NAS



Brazylijski karnawał ECUDI TW

Dziękujemy pani prezes **Elżbiecie Kamińskiej** za zaproszenie na Wielki Brazylijski Bal Karnawałowy słuchaczy Europejskiego Centrum Uniwersytetów Drugiego i Trzeciego Wieku.

21 stycznia sale CPK wypełniły się gorącymi rytmami samby w wykonaniu zespołu Oktawa, a w czasie imprezy, poza popisami tanecznymi na parkiecie, można było skosztować menu z kuchni brazylijskiej i wziąć udział w konkursach.

Koncert Noworoczny w SP nr 143

W czwartek, 2 lutego, Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 143 im. Stefana Starzyńskiego zaprosiła gości na uroczysty Koncert Noworoczny.

Był on okazją do zaprezentowania licznych talentów artystycznych uczniów szkoły. W wypełnionej po brzegi sali wysłuchaliśmy utworów nawiązujących do Bożego Narodzenia, zimowych zabaw, karnawału, a także do słynnych koncertów noworocznych z Wiednia. Przewodnią rolę w koncercie pełnił chór szkolny pod batutą p. **Iwony Mueller-Kukulskiej** i z jej solowym udziałem. Przed gośćmi zaprezentowali się wspaniali tancerze, wokaliści i soliści-instrumentaliści. W programie znalazły się kolędy i pastoralki, ale także słynny „Kulig” zespołu Skaldowie oraz wielki przebój Johna Lennona „Imagine”. Na finał zespół instrumentów perkusyjnych wykonał „Marsz Radetzky’ego” Johanna Straussa (ojca).

Dziękujemy za zaproszenie p. dyrektor **Krystynie Jakubowskiej** i życzymy szkole dalszych sukcesów! (ao)

Zimowi biegacze w Parku Skaryszewskim

Podczas pierwszego w tym roku długiego weekendu, mimo silnego mrozu, ponad dwustu pięćdziesięciu biegaczy z Pragi-Południe, Warszawy i okolic, wzięło udział w V Biegu Noworocznym pod patronatem Burmistrza Dzielnicy Tomasza Kucharskiego. A już 18 lutego zapraszamy do parku na tradycyjny Bieg Wedla.

W niedzielę, 8 stycznia 2017 r., Park Skaryszewski po raz kolejny stał się areną biegaczy, którzy mieli do pokonania dystans ok. 8 kilometrów.

Zastępca Burmistrza Dzielnicy Praga-Południe **Jarosław Karcz** serdecznie powitał wszystkich zebranych na mrozie biegaczy i kibiców, a następnie dał znak do startu. W biegu uczestniczyli również samorządowcy

z Warszawy w tym radny Rady Warszawy **Jarosław Szostakowski**, Wiceprzewodnicząca Rady Dzielnicy Praga-Południe **Katarzyna Bernadetta Olszewska** i Zastępca Burmistrza Dzielnicy Ursynów **Rafał Miastowski**.

Wśród mężczyzn zwyciężył **Paweł Tymiński** z Mińska Mazowieckiego, drugie miejsce zajął **Dariusz Wieczorek** z Legionowa, a na najniższym

stopniu podium stanął **Sebastian Polak** z Warszawy. Wśród kobiet triumfowała **Iwona Rek** z Warszawy, drugie miejsce zajęła **Barbara Rosińska** z Milanówka, zaś trzecie **Katarzyna Wesolowska** z Warszawy. Co ciekawe, najstarszy z biegaczy, którzy ukończyli bieg, pan **Zbigniew Duszyński** z Warszawy, liczy sobie blisko 78 lat i osiągnął czas 1.01:27,75! Brawo!

XII Bieg Wedla

Już 18 lutego, od godz. 9.00 (zapisy), Park Skaryszewski gościć będzie uczestników tradycyjnego Biegu Wedla.

Biegacze mają w nim do wyboru 4 trasy: trasę A – 1,86 km, dla biegaczy do lat 15 oraz powyżej 70. roku życia, trasę B – 250 metrów biegu dla dzieci do lat 6, trasę C – dystans 5,43 km oraz najdłuższą trasę D na dystansie 9 km.

Klasycznym biegom towarzyszyć będą marsze i biegi na orientację, Nordic Walking oraz O-run, czyli połączenie biegu przełajowego z biegiem na orientację. (AG)

Tomasz Kucharski

Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy

**Zaprasza mieszkańców dzielnicy
na uroczystości związane ze 186 rocznicą Bitwy o Olszynkę Grochowską**

25 lutego, w sobotę, o godz. 12.00 przed Dworem Grochowskim na ul. Grochowskiej 64 odbędzie się zgrupowanie kawaleryjskiego plutonu rekonstrukcyjnego pod dowództwem rtm. FKO Adama Sujeckiego, artylerii i piechoty, z udziałem Wojciecha Olszańskiego. Stamtąd nastąpi wymarsz wojsk i mieszkańców na miejsce Bitwy Grochowskiej z 1831 roku.

Ok. godz. 13.00 pod pomnikiem ku czci poległych w bitwie rozpocznie się część oficjalna dzielnicowych uroczystości upamiętniających Bitwę o Olszynkę Grochowską oraz złożenie wieńców.

Po niej zapraszamy na uroczystą prezentację „Konstytucji dla Europy 1831” napisanej przez uczestnika bitwy Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski, w reżyserii i z udziałem Olgierda Łukaszewicza, podczas której zobaczymy aktorów scen warszawskich oraz grupy rekonstrukcyjne.

Po części oficjalnej tradycyjnie zapraszamy na wojskową grochówkę!

Nowy lokal PZERiI

Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów Oddział Rejonowy Warszawa Praga zmienił swoją siedzibę. Nowy lokal, o znacznie wyższym standardzie, mieści się na Grochowie przy ul. Paca 39. Zima nie przeszkodziła w przeprowadzce z suteryny przy ul. Korynickiej do nowej siedziby. W czwartek, 2 lutego 2017 r., doszło do uroczystego otwarcia nowego lokalu Związku z udziałem burmistrza **Tomasza Kucharskiego** i władz Dzielnicy.

PO CO KOMU GAZETA?

W informacjach „Telewizyjnego Kuriera Warszawskiego” i „Wiadomości” TVP, w Polskim Radiu, w tym nawet w kultowej niegdyś „Trójce”, sukces goni sukces. W publicznych mediach relacjonowane są gospodarskie wizyty pani premier, prezentowane od rana do wieczora optymistyczne prognozy i wizje jej ministrów, zapowiedzi kolejnych „darów” dla Polaków i twarde weto dla „gorszego sortu”, ilustrowane różnego typu „obiektywnymi informacjami” na ich temat lub „nie spodziewanie wykrytymi sensacjami”. Podobne „twórcze wzmoczenie” panuje w wielu innych mediach, nazywających się „narodowymi” i „patriotycznymi”. Myśląc inaczej, przedstawicielom „łże-elit”, czyli najczęściej przedsiębiorcom, sędziom, nauczycielom, aktorom, samorządowcom i reprezentantom wielu innych środowisk, nie pozostaje więc nic innego, jak zbudować własne kanały przekazu obiektywnej informacji.

Na użytek komunikowania się ze starszą częścią społeczeństwa zdecydowano się także, obok internetu, na wydawanie tradycyjnych gazet w formie papierowej. Tak, w dużym uproszczeniu, można tłumaczyć fakt ukazania się naszej gazety „DZIELNICA.pragald”.

Czyją tubą jest gazeta?

Radnym opozycji w naszej dzielnicy, nazywającym gazetę „tubą Burmistrza”, nie drgnie powieka, gdy z uporem godnym lepszej sprawy realizując filozofię Kalego. Gdy media „publiczne” stały się dzisiaj tubą jednej tylko opcji politycznej, to dobrze. Gdy przedstawiciele innych opcji zaczynają upominać się o demokratyczne prawo do wyrażenia własnej opinii i przekazu obiektywnej informacji, to źle.

Czyżby obecni decydenci zapomnieli, że żyją jeszcze przedstawiciele pokolenia, które doskonale pamięta sposób działania PRL-owskich mediów, pamięta ogrom przekłamania i dezinformacji? Żeby wiedzieć, co się dzieje w kraju, włączaliśmy Radio Wolna Europa. To dlatego przecież pojawiły się w PRL prasa podziemna i bezdebitowe wydawnictwa niezależne.

Jako samorząd dzielnicy jesteśmy zobowiązani do przekazywania mieszkańcom Pragi-Południe rzetelnej i prawdziwej informacji o podejmowanych decyzjach i prowadzonych pracach. Za pośrednictwem mediów publicznych, podporządkowanych rządzącemu Prawu i Sprawiedliwości, nie da się wypełniać tego obowiązku. A to dlatego, że media te, praktycznie od początku przejęcia władzy przez PiS, realizują plan piętnowania każdego potknięcia władz samorządowych i zohydowania wyborcom ludzi kierujących samorządami. Cel jest oczywisty: wygranie przez PiS wyborów samorządowych w 2018 roku, a może nawet znacznie szybciej, dopóki sondaże są dla PiS łaskawe.

Wojna o samorząd rozgorzała na dobre także i w naszej dzielnicy. Opozycyjni radni PiS wykorzystują każdą okazję, chwytają się różnych sposobów, aby zrealizować strategię ich partii. Zawsze przy tym posługują się „dobrze pojętym interesem społecznym” albo podpierają się niejasno zdefiniowaną „wolą wybor-

ców”. W tych działaniach zawsze mogą liczyć na wsparcie „mediów narodowych” i portali redagowanych przez „prawdziwych Polaków”. Wszystkie owe media zresztą bardzo szybko „odpartyj-niono” w znany z historii sposób:

a polegającym na modernizacji przejść szczególnie niebezpiecznych. Ich listę sporządzili dyrektorzy placówek oświatowych i rodzice. Od ubiegłego roku program ten jest sukcesywnie wdrażany. Prace trwają. Na

o podjęcie pilnych i skutecznych działań celem wyposażenia lokali w nowoczesne czujniki gazu”.

Dalej mechanizm ten sam: przedruki, portale, prasa, TVP... Zainteresowanie było zrozumiałe, wszak zbliżał się sezon



O takich protestach nie informują media publiczne. A obywatele mają prawo do poznania prawdy.

obecnie wszystkie stanowiska decydenckie i ważne funkcje pełnią wyłącznie reprezentanci jednej partii. Fachowców zwolniono, a oglądalność spada...

„Troskliwy” radny

Jak działa mechanizm owej „troski” o wyborców? Na przykład tak: na facebookowym profilu jednego z naszych radnych opozycji pojawia się wpis, piętnujący władze dzielnicy i miasta za brak należytego oświetlenia przejść dla pieszych na Gocławiu i w całej dzielnicy. Typowy obrazek z PiS-owskiego komiksu „Praga-Południe w ruinie”. Co się dzieje dalej? Felieton w lokalnej prasie, przedruki na portalach społecznościowych, „czujna interwencja” regionalnej telewizji publicznej itd. Efekt finalny: piesi, a szczególnie dzieci, zagrożeni są śmiercią lub kalectwem. Winny zaniedbań – Zarząd Dzielnicy. Jedyny ratunek w interwencji radnego.

A przecież to ewidentne mianie się z obiektywną prawdą. Pisaliśmy już o specjalnym programie Zarządu Dzielnicy uruchomionym przez burmistrza,

ponad 50 przejściach w naszej dzielnicy pojawi się w tym roku lepsze oświetlenie, na Gocławiu planowana jest wymiana sygnalizacji świetlnej, wprowadzane są ograniczenia prędkości, są i będą budowane spowalniacze, najsukuteczniej zmuszające kierowców do zdjęcia nogi z gazu. Oczywiście nie oznacza to, że zrobiono już wszystko, aby piesi na przejściach byli bezpieczni, ale o tym, co już zrobiono, nie przeczytamy na stronach radnego. A dla dziennikarzy zwykła, codzienna praca to nie temat dnia.

Dlatego w naszej gazecie i na naszych stronach internetowych zamieszczamy tego rodzaju informacje, zgodne z prawdą i ważne dla mieszkańców dzielnicy.

Inny przykład i ten sam radny. Portal „Warszawski Serwis Prasowy” informuje, że radny upomina władze samorządowe i wzywa do pilnych działań, pisząc: „Mając na uwadze, że Praga-Południe zarządza prawie 10 tys. lokali komunalnych (dokładnie administrujemy 10269 lokalami – przyp. red.), a część z nich jest opalana węglem/gazem, proszę

grzewczy i zatrucia czadem mogłyby mieć miejsce. Kiedy wyjaśnialiśmy dziennikarzom, że problem owego zagrożenia – bezpośrednio dotyczący blisko dwóch tys. lokali komunalnych – został już rozwiązany dzięki specjalnemu dzielnicowemu programowi, a czujniki już od dawna chronią lokatorów, nie pytali radnego, dlaczego on o tym nie wiedział, choć powinien.

Hipokryzja tramwajowa

Jedną z najbardziej spektakularnych kampanii dezinformacyjnych, aktywnie wspomaganych przez grupę radnych opozycji, jest działanie dążące do zablokowania inwestycji miasta związanej z budową linii tramwajowej na Gocław.

Kulminacja kampanii nastąpiła w styczniu 2017 roku, po wydaniu pozytywnych dla inwestora decyzji środowiskowych. Szczególnie subtelna manipulacją posłużył się nie kto inny, jak wspomniany radny. Opublikował on „Stanowisko Rady Dzielnicy Praga-Południe z dn. 10.12.2013 roku”, przyjęte wówczas jednogłośnie i dotyczące linii tramwa-

jowej na Gocław, w którym czytamy, że „Rada Dzielnicy Praga-Południe zobowiązuje Zarząd Dzielnicy do dalszego podejmowania zabiegów i starań mających na celu pomyślną realizację inwestycji z korzyścią dla mieszkańców”. Po co radny opublikował ten tekst? Czy aby nie po to, by znalazły się pod nim komentarze, że w realizacji tej inwestycji nie ma korzyści dla mieszkańców dzielnicy? Jak widać, zmieniły się polityczne priorytety. Dziś radny oficjalnie wydaje się być przeciwny budowie. Dlatego inny opozycyjny radny w wypowiedziach dla TVP błyskotliwie stwierdza, że „mieszkańcy Gocławia czekają na metro”, a nie jakiś tam tramwaj. Z tych samych powodów opozycyjna radna, która „zapomniała”, że w 2013 r. głosowała za realizacją inwestycji, a dzisiaj ją aktywnie zwalcza, w wystąpieniach przed kamerą TVP zapowiedziała dalsze protesty przeciwko tramwajowi. Co zresztą nastąpiło (piszemy o tym na str. 4), a na rzeczowe argumenty zwolenników budowy linii tramwajowej jej przeciwnicy odpowiedzieli demagogią, przekłamaniami i agresją.

Opozycyjni radni, nakręcając protesty, realizują cel wytyczony przez PiS. Straszą hałasem, zdemolowanym krajobrazem i wszelkimi możliwymi uciążliwościami, które mogłyby utrudniać życie na wsi, ale nie w wielkim mieście. Obiecują za to metro i nowy most, którym tramwaj pojedzie – za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat – na... Mokotów, zamiast do centrum. Szkoda tylko, że przy okazji nie wyjaśniają, kiedy i skąd mają się wziąć pieniądze na realizację takich pomysłów.

Podczas protestu w sprawie tramwaju po raz kolejny doszło do nierzetelności ze strony „Telewizyjnego Kuriera Warszawskiego”. Usłużny władzy redaktor „nie zauważył” mojego pojawienia się na pikiecie. Widział, że rozmawiam z mieszkańcami, że dochodzi do aktów agresji, ale nie zaproponował mi, jako przedstawicielowi władz, wypowiedzi przed kamerą. Zamiast tego nagrywał przeciwników. Czy to jest profesjonalny warsztat? Na szczęście był tam Polsat i dziennikarze niezależnych od władzy mediów, którzy w sposób obiektywny zrelacjonowali całe zajście.

Z takich powodów, jak choćby powyższy przykład, zmuszeni więc jesteśmy informować o rzeczywistych działaniach i realnych planach publikować w naszej gazecie i na naszych stronach internetowych. Mam świadomość, że nie wszystkie informacje zadowolą mieszkańców naszej dzielnicy, ale zawsze będą rzetelne i zgodne z prawdą.

Tomasz Kucharski
Burmistrz Dzielnicy
Praga-Południe

Największa inwestycja oświatowa roku 2017

Szkoła i przedszkole dla Gocławia

W maju 2016 roku Urząd Dzielnicy Praga-Południe poinformował mieszkańców o planach budowy kompleksu oświatowego na Gocławiu, obejmującego szkołę podstawową i przedszkole, który stanie u zbiegu ulic Jana Nowaka-Jeziorańskiego i gen. Fieldorfa. Szkoła pomieści 600 uczniów w 24 oddziałach. Do siedmiu oddziałów przedszkola pójdzie niebawem 175 dzieci. Na 10 750 mkw powierzchni znajdą się, obok sal lekcyjnych, m.in. hala sportowa i dwa boiska.

Umowny termin zakończenia projektowania kompleksu to 28 lutego 2017 r. Ponieważ jednak decyzja o lokalizacji inwestycji celu publicznego uprawomocni się dopiero na początku marca, istnieje możliwość, że konieczne będzie przesunięcie tego terminu o kilkanaście dni. Na obecny rok w budżecie Dzielnicy zaplanowano na wykonanie tej inwestycji 7 974 000 zł. Całkowity koszt inwestycji poznamy po zakończeniu postępowania przetargowego i wyłonieniu wykonawcy. Przetarg na budowę zostanie ogłoszony na początku maja 2017 r. Zakończenie inwestycji przewidywane jest

na rok 2018, a w nowym roku szkolnym 2019/2020 kompleks oświatowy przyjmie pierwszych uczniów i przedszkolaków.



Wizualizacja nowego kompleksu oświatowego na Gocławiu. Z lewej strony ul. Fieldorfa, poniżej ul. Nowaka-Jeziorańskiego.

Początkowo planowano, by kompleks oświatowy stanął na należącej do dzielnicy wąskiej działce wzdłuż ul. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, zajętej tymczasowo przez „dzikie” ogródki działkowe. Mówiono nawet o „szkole długiej jak tramwaj”. Termin dzierżawy „dzikich” ogródków zakończył się 31 października 2016 r. Odpowiednio wcześniej dzierżawcy zostali poinformowani o fakcie, że dzierżawy nie zostaną przedłużone. Ponieważ teren nie znajduje się w posiadaniu Polskiego Związku Działkowców, dzierżawcom nie przysługuje grunt zamienny. Żeby jednak kompleks oświa-

towy nie przypominał „tasiemca” czy „tramwaju”, zdecydowano zająć pod jego budowę część terenu należącego do ROD „Perkun”. Trwają rozmowy z dzierżawcami działek należącymi do Polskiego Związku Działkowców, którym zaproponowane zostały wolne działki na terenie „Perkuna”, bądź zupełnie nowe w innych częściach Warszawy. Biuro Mienia Miasta i Skarbu Państwa zobowiązane jest do zapewnienia gruntów zamiennych w przypadku likwidacji ogrodu, bądź jego części. Nowa inwestycja oświatowa będzie miała dzięki temu kształt trójkąta z przedłużonym jednym bokiem.

Uprzedzając pytania, które pojawiły się w trakcie powstawania tego tekstu, pragniemy poinformować, że zmiany w systemie oświaty, likwidujące gimnazja i wprowadzające ośmioklasową szkołę podstawową, nie mają znaczącego wpływu na proces projektowania przyszłego kompleksu oświatowego na Gocławiu. (red)

(Nie) Chcemy tramwaju!

Kilka tygodni temu zakończyły się konsultacje społeczne w sprawie budowy tramwaju na Gocław. Inwestycja rozpocznie się w latach 2018-2019. Wciąż jednak wielu osobom ulżenie niedoli mieszkańców Gocławia jest nie na rękę. W niedzielę, 22 stycznia, w samo południe rozpoczęły się dwie pikety, których przedmiotem była ta inwestycja. Na skrzyżowaniu al. Waszyngtona z ul. Międzynarodową zwolennicy inwestycji spotkali się z jej przeciwnikami. Chwilami było bardzo gorąco.

Przeciwnicy tramwaju wciąż gnęli do swojej akcji dzieci, a także – jak zwykle – zadbali o obecność mediów publicznych. Nie przewidzieli jednak, że na miejscu pojawią się także niezależni dziennikarze, którzy w innym świetle niż Telewizyjny Kurier Warszawski pokazali całą sytuację w swoich serwisach.

Podstawowe argumenty przeciwników budowy tramwaju ulegają ewolucji. Obecnie słychać np. opinie, że... na Saskiej Kępie umiera na raka najwięcej osób w Warszawie. I że tramwaj to pogorszy. Warto zapytać, skąd taki wzrost zachorowań, skoro tramwaju tu dotąd nie było? Inne argumenty już znamy. Choćby ten, że na potrzeby linii tramwajowej trzeba wyciąć wiele drzew. Nie dodano jednak, że dotyczy to głównie starych drzewek owocowych i że na ich miejsce zostaną nasadzone inne drzewa. Liczy się jedynie nieprawdziwy przekaz: będą wycinać drzewa! Inne argumenty to rzekoma przymiarka do zbudowania ulicy przy działkach, oraz że to pierwszy krok do przekazania ogródków działkowych pod zabudowę mieszkalną. Skandowano „Chcemy metro a nie tramwaj”. Sęk w tym, że wszyscy tego chcemy, ale wiemy, że metra jeszcze długo nie będzie.

Grupa zwolenników budowy linii tramwajowej, zorganizowa-

na przez inicjatywę „Tramwaj na Gocław”, miała bardziej racjonalne argumenty. Mniej chwytliwe propagandowo i nikogo niczym niestraszające: „Nie bójcie się tramwaju”, „Brak tramwaju to większe korki”, „Metro nie dojedzie”.

W pewnym momencie wśród pikietujących pojawił się nie-

tramwaju na spotkanie 8 lutego do Jordanka na Saskiej Kępie w celu rzeczowej dyskusji i wyjaśnienia spornych kwestii.

Pojawienia się burmistrza Kucharskiego „nie zauważyła” jednak ekipa telewizji publicznej, a jej reporter odpytywał głównie przeciwników inwestycji i rad-



„Tramwaj musi pojechać” to jedno z haseł zwolenników.

zauważony wcześniej burmistrz Dzielnicy Praga-Południe Tomasz Kucharski. Wkroczył między przeciwników budowy, by z nimi porozmawiać. Przypomniał, że w grudniu 2013 r. projekt budowy tramwaju na Gocław poparli wszyscy radni dzielnicy, także ci stojący wśród przeciwników inwestycji. Burmistrz zaprosił przeciwników

nych PiS. Konsternacja wywołana pojawieniem się burmistrza szybko zamieniła się w agresję. Zagłuszano jego słowa, wyrwano mu z ręki mikrofon. Zamiast dyskusji, przeciwnicy tradycyjnie uciekli się do siły i przemocy. Próbowano zniszczyć transparent zwolenników budowy linii tramwajowej. Musiała interweniować policja. (red)

Czad może zabić!

W związku z przypadkiem podtrucia tlenkiem węgla, przypominamy mieszkańcom, którzy dotąd tego nie dopełnili, o możliwości bezpłatnego zainstalowania czujników CO w lokalach komunalnych administrowanych przez dzielnicę.

Drugiego lutego, w godzinach wieczornych, w lokalu komunalnym przy ul. Grochowskiej trzy osoby zostały podtrute tlenkiem węgla. W lokalu prawidłowo zadziałał czujnik CO zamontowany przez ZGN. Urządzenie zostało jednak wyłączone przez najemczynię, gdyż obawiała się, że głośny alarm obudzi dziecko. Po pewnym czasie, ze względu na złe samopoczucie, najemczynie wezwała pogotowie. W szpitalu nie stwierdzono zagrożenia zdrowia i życia żadnej z trzech osób.

Służby techniczne stwierdziły, że przyczyną ułatniania się

tlenku węgla był najprawdopodobniej nieserwisowany piecyk gazowy. Dlatego przypominamy, że w przypadku zadziałania czujnika należy natychmiast przewietrzyć lokal, wyłączyć urządzenie, mogące być źródłem tlenku węgla i wezwać służby ratownicze, dzwoniąc pod nr tel. 112.

Do końca roku 2016 r. w niemal wszystkich lokalach należących do dzielnicy zainstalowano już 1871 takich czujników. Obecnie trwa ich montowanie m.in. w lokalach, które nie zostały udostępnione w latach ubiegłych.

(ao)

Nowa stacja Warszawa Wiatraczna

(dokończenie ze str. 1)

Ponieważ czytają nas również mieszkańcy linii otwockiej, dodajmy, że modernizacja linii kolejowej między Warszawą a Lublinem kosztować będzie blisko 4 mld zł. Prace na odcinku Otwock-Lublin rozpoczną się w połowie tego roku, a na trasie Warszawa-Otwock w roku 2020 z możliwością jej ukończenia w 2022 r. Ponadto projektanci analizują, jak maksymalnie blisko wiaduktu na ul. Płowieckiej można by przysunąć peron stacji Wawer. Pasażerowie mieliby dzięki temu ułatwione przesiadki do komunikacji miejskiej. Planowane jest także przysunięcie sta-

cji Warszawa Gocławek do wiaduktów i ul. Marsa, pozostawiając dojeżdżenie od strony ul. Korkowej.

Kolejowa rewolucja obejmuje nie tylko odcinek Warszawa-Otwock, ale dotyczy m.in. naszych sąsiadów na Pradze-Północ, gdzie PKP PLK przystępuje do budowy stacji Warszawa Stalowa. Pojawi się ona w pobliżu wiaduktu nad ul. Radzymińską, blisko stacji II linii metra Szwedzka. Będą się tu zatrzymywać pociągi łączące lotniska Modlin i Okęcie, jeżdżące przez Legionowo i Białolekę, a także obsługujące nową trasę: Sulejówek-Rembertów-Dworzec Gdański-Ożarów Maz. (ao)

186 rocznica Bitwy o Olszynkę Grochowską

Chwała i niespełnione nadzieje

W nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku wybuchło Powstanie Listopadowe, największy polski zryw narodowy w czasie zaborów skierowany przeciwko carskiej Rosji. Powstanie to swoim zasięgiem objęło w 1831 roku Królestwo Polskie (kongresowe), Litwę, Żmudź i Wołyń. Car nie czekał na rozwój wydarzeń i wysłał do zbuntowanej Polski olbrzymią armię. 25 lutego 1831 roku doszło do najkrwawszej i największej bitwy tego powstania. Grochów stał się w tym ważnym momencie naszych dziejów przedmurzem, pierwszym bastionem obrony stolicy przed wschodnią nawałą.

Gdy w ogarniętej powstańcą gorączką i wolnej od Rosjan Warszawie dowiedziano się, że 5 lutego 1831 r. olbrzymia armia feldmarszałka **Iwana Dybicza** (który z pochodzenia był Niemcem z Dolnego Śląska) wkroczyła na teren Królestwa Polskiego, Rząd Narodowy ogłosił: „Niech o nas powiedziano nie będzie, że człowiek traci w kajdanach żądę nawet ich zerwania. (...) Raczej nam zginąć, niż w poniżeniu i niewoli przedłużać byt nikczemny”.

Po sukcesach polskich pod Stoczką i Wawrem, **Dybicz** zdecydował się na rzućnię sił głównych do natarcia, chcąc wkroczyć do Warszawy.

25 lutego 1831 roku drogę jego wojskom zastąpiła regularna armia polska, dowodzona przez gen. **Józefa Chłopickiego** (naczelnym wodzem był książę **Michał Radziwiłł**). Liczyła około 36 tys. żołnierzy i 114 dział, mierząc się z armią carską liczącą około 59 tys. żołnierzy i mającą 178 dział. W trakcie bitwy stanowisko dowodzenia księcia **Radziwiłła** mieściło się w pobliżu Żelaznego Słupa, przy dzisiejszej ul. Grochowskiej. Co ciekawe, ciężko ranny w tej bitwie **Chłopicki** dowodził po cywilnemu, gdyż po złożeniu dyktatury powstania przebywał w tym czasie formalnie poza służbą wojskową. Najbardziej wysuniętą pozycją polskiej armii był

mały zagajnik olchowy pod wsią Grochów, znany jako Olszynka Grochowska, którego bronił 4. Pułk Piechoty Liniowej, popularni „Czwartacy”. Ich bohater-

na została Bitwa Grochowska. Widząc zdecydowaną postawę „Czwartaków”, Wielki Książę **Konstanty Romanow**, miał podobno rzec, że „żołnierze polscy,

dy. Po około trzech godzinach tytanicznych zmagani Olszynka została ostatecznie zajęta przez Rosjan. Lasek przypominał rumowisko strzaskanych pni



Znany obraz Wojciecha Kossaka przedstawia „Czwartaków” w szyku bojowym. W tle widać gen. Józefa Chłopickiego w cywilnym ubraniu, noszonym po ustąpieniu ze stanowiska dyktatora.

ska postawa załamywała kolejne szturm Rosjan, a lasek przechodził wielokrotnie z rąk do rąk. Ta zacięta walka w nomenklaturze historycznej i wojskowej nazwa-

to najlepsi w świecie żołnierze”.

W trakcie zaciętych walk siły polskie jednak systematycznie się wykrwawiały, **Dybicz** zaś posiadał wciąż świeże odwo-

i gałęzi, zaś ciała poległych tworzyły miejscami koszarne spiętrzenia.

Wskutek niepodporządkowania się rozkazom **Chłopickiego**

przez generałów **Jana Krukowieckiego** i **Tomasza Łubieńskiego**, jazda polska nie została użyta do planowanego przeciwnatarcia. Polskie oddziały zostały zmuszone do odwrotu, a dowodzenie przejął gen. **Jan Skrzynecki**. Tymczasem, widząc szansę na całkowite rozbicie Polaków, feldmarszałek **Dybicz** pchnął do szarży swoją kawalerię. 28 szwadronów rosyjskich zaatakowało polskie lewe skrzydło, 30 kolejnych uderzyło na prawe. Był to krytyczny moment bitwy, jednakże nasze oddziały otrząsnęły się i odparły groźne szarże. Na rosyjską jazdę uderzyła wreszcie polska kawaleria i oddziały **Krukowieckiego**. Wsparła ten kontratak bateria rac kongrewskich (prymitywnych niekierowanych rakiet prochowych), zmuszając Rosjan do odwrotu.

Bitwa Grochowska ma więc swoje drugie oblicze, gdyż w decydującym momencie batalii wyszły na jaw polityczne animozje i niechęci wewnątrz korpusu oficerskiego. Niewiele brakowało, by w ferworze politycznego zaciętrzewienia ofiara siedmiu tysięcy zabitych polskich żołnierzy zdała się na nic.

Bitwę pod Olszynką uznaje się za nierozstrzygniętą. Wojskom rosyjskim nie udało się rozbici polskiej armii. Feldmarszałek **Dybicz** zaniechał jednak szturm Pragi i wkroczenia do stolicy.

Straty rosyjskie wyniosły ok. 9000 żołnierzy, straty polskie zaś ponad 7000. W trakcie bitwy zginął m.in. bohaterski generał **Franciszek Żymirski**, dowódca 2. Dywizji Piechoty, któremu kula armatnia strzaskała ramię. Według lokalnej tradycji generał zmarł na rękach swych żołnierzy przy krzyżu na rozwidleniu dzisiejszych ulic Grochowskiej i Grenadierów. (AG, ao)

Generał Piotr hr. Szembek – bohater Powstania Listopadowego

Jego nazwisko zna dzisiaj każde dziecko i mieszkaniec Pragi-Południe. Generał Piotr Szembek jest bowiem patronem największego placu Grochowa i warto w rocznicę Bitwy Grochowskiej przypomnieć sylwetkę tego wielkiego polskiego patrioty.

Przyszły generał urodził się 14 grudnia 1788 r. w Warszawie. Odebrał staranne wykształcenie i wychowany był w atmosferze miłości do ojczyzny. Patent oficerski otrzymał w Berlińskiej Akademii Wojskowej. W roku 1806 oddał się do dyspozycji gen. **Henryka Dąbrowskiego**, który mianował go swoim adiutantem. Chrząst bojowy przeszedł 23 lutego 1807 r. pod Tczewem, podczas pierwszej kampanii polskiej **Napoleona**.

Jej efektem było utworzenie Księstwa Warszawskiego, które-

go teren stał się areną walk wojsk austriackich z armią polską dowodzoną przez księcia **Józefa Poniatowskiego**. Na przeszkodzie austriackiej nawałę stał **Toruń**, w którego obronie wstąpił się **Piotr Szembek**, otrzymując za swe męstwo krzyż *Virtuti Militari*. W roku 1812, po klęsce **Napoleona** pod **Borodino**, bronił **Gdańsk** przed armią rosyjską, ścigającą **Francuzów**. W **gdańskim szpitalu** ranny hrabia poznał swą przyszłą żonę, **Holenderkę Henriętę Becu de Tavanier**, która pełniła tam posługę pie-

lęgniarki ochotniczki. Za kampanię 1812 i 1813 roku **Szembek** otrzymał Legię Honorową.

Kongres Wiedeński powołał do życia w roku 1815 Królestwo Polskie. **Piotr hr. Szembek** stanął przed dylematem, czy kontynuować karierę w szeregach wojska Królestwa, czy podać się do dymisji. W nadziei na liberalizację Polski, pozostał w armii. W ciągu 15 lat doszedł do stopnia generała brygady. Jego oddział stacjonował pod **Sochaczewem**, gdzie gościem był m.in. **Fryderyk Chopin**.

Na wieść o wybuchu Powstania Listopadowego, **Szembek** bez zwłoki wyruszył ze swoim 1 pułkiem strzelców pieszych z **Sochaczewa** na ratunek powstańcom.



Gen. Piotr hr. Szembek, rys. Antoni Chodorowski

Portret generała można oglądać na wystawie Towarzystwa Historycznego im. Szembeków.

Rankiem 3 grudnia 1830 r. wkroczył do Warszawy. „Cała Warszawa była w jak największym poruszeniu, widząc pierwszy oddział wojska polskiego na jej pomoc spieszący i pierwszego generała, który w stanowczy sposób, zrywając stosunki z władzami carskimi, jawnie na stronę powstania przeszedł. Wówczas to uniesiono okrzyk, który to później w przysłowie się zmienił: «Ufaj Szembekowi, Szembek nie zdradzi»”, wspomina jeden z historyków epoki.

Generał **Szembek** jest jednym z bohaterów bitwy o Olszynkę Grochowską. Po upadku powstania zamieszkał w południowej Wielkopolsce, w **Siemianicach**, koło **Kępna**. Zajął się budowaniem szkoły, prowadzeniem gospodarki rolnej i rozbudową kościoła św. Idziego, w którego krypcie został pochowany po śmierci 21 czerwca 1866 roku.

Władysław Ryszard Szela

Powszechny tygiel artystyczny

Zapewne niewielu warszawiaków wie, że historia Teatru Powszechnego rozpoczęła się od kina Bomba, które swoją siedzibę miało w budynku u zbiegu ulic Zamoyskiego i Zielenieckiej. Powstało w 1920 roku i było tak popularne, że wkrótce zmieniono jego nazwę na... Popularne. Niedługo potem kino stało się także teatrem.

Ów kino-teatr funkcjonował aż do 1944 r., kiedy to aktor i organizator życia kulturalnego **Jan Mroziński** zebrał pierwszy po wojnie zespół aktorski i zainstalował go w salce przy ulicy Inżynierskiej. Rok później otrzymał od ówczesnego prezydenta miasta notatkę z takim oto poleceniem: „Dyr. Mroziński. Zająć natychmiast teatr Popularny. Można przewieźć sprzęty”. Dyrektor przewiózł zatem sprzęty i aktorów we wskazane miejsce. 10 lutego 1945 r. zagrano tu pierwszy po wojnie spektakl „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej, a kino-teatr stał się Teatrem Popularnym. Niedługo tak się nazywał, bowiem już we wrześniu tego samego roku przemianowano go na Teatr Powszechny.

Historia nazwiskami znaczone

Do końca lat czterdziestych Powszechny był główną siedzibą warszawskich Miejskich Teatrów Dramatycznych. Jego dyrektorami byli kolejno **Jan Mroziński**, **Eugeniusz Poreda**, **Józef Maśliński** i **Czesław Szpakowicz**. W pierwszych powojennych latach na deskach Teatru Powszechnego grało wielu przedwojennych aktorów. Grano sztuki wielkich klasyków literatury i dramaturgii światowej – Williama Szekspira, Karola Dickensa, Henryka Ibsena, Tennessee Williamsa, George’a Bernarda Shawa, Jeana-Paula Sartre’a, a z polskich autorów sztuki Gabrieli Zapolskiej, Stanisława Wyspiańskiego czy Jerzego Szaniawskiego.

Po przebudowie w 1950 r. Powszechny poprowadził **Karol Borowski**. Potem na krótko dyрекcję przejął **Henryk Szletyński**, a po nim **Tadeusz Kaźmierski**. Wtedy też na stanowisku kierownika artystycznego pojawiła się w Powszechnym aktorka i reżyserka **Irena Babel**. Teatr zaczął słynąć nie tylko ze wspinających przedstawień, ale także z wybitnych aktorskich kreacji. Grali tu **Zofia Kucówna**, **Wiesława Mazurkiewicz**, **Zofia Rysiówna**, **Ryszard Barycz**, **Tadeusz Janeczkar**. Gwiazdą był niewątpliwie **Adam Hanuszkiewicz**, który w 1963 r. objął też dyрекcję sceny.

W 1975 pałeczkę przejął wybitny reżyser i aktor **Zygmunt Hübner**. Pod jego kierunkiem scena na Pradze stała się w latach 1975-1989 jednym z najważniejszych miejsc na teatralnej mapie Polski.

„Teatr Powszechny stawia sobie za cel nadrzędny realiza-

cję szeroko pojętego repertuaru współczesnego, który wyraża poglądy zespołu artystycznego Teatru na temat podstawowych problemów moralnych, społecznych i politycznych, jakie nurtują nasz kraj. Wyowiada się w obronie wolności narodu i jego tradycji niepodległościowych, ideałów demokracji i poszanowania praw jednostki. Teatr Powszechny sięga po repertuar klasyczny, jeśli tylko utwór kla-

go został **Andrzej Wajda**, a od 1991 dyrektorem naczelnym i artystycznym teatru był **Krzysztof Rudziński**, który w Powszechnym wyprodukował ponad 200 premier, prowadził Galerię, zorganizował impresariat oraz powołał eksperymentalną scenę Garaż. Wtedy też, w dowód szacunku dla tego co było, Teatr Powszechny otrzymał imię **Zygmunta Hübnera**. Od roku 2007

żał, że teatru nie robi się jedynie dla własnej przyjemności. Jest to zawsze gra we dwoje, a partnerem jest widz. Taka zresztą sentencja wyryta jest złotymi literami na jednej ze ścian Powszechnego. Gdy **Paweł Łysak** i **Paweł Sztarbowski** przejęli prowadzenie Teatru Powszechnego, owa sentencja stała się dla nich misją, żywą ideą wypełniającą treścią przestrzeń działań



Obecni dyrektorzy Teatru Powszechnego im. Zygmunta Hübnera chcą, by był on miejscem otwartym dla różnorodnych i szeroko pojętych działań kulturalnych oraz edukacyjnych.

syczny stwarza możliwość wyrażania myśli społecznie ważnych, które nie znajdują właściwego odzwierciedlenia w dramacie współczesnym”, pisał **Hübner** w „Projekcie deklaracji programowej Teatru Powszechnego”.

Jego zasługą było nie tylko wprowadzenie znakomitego repertuaru, ale i skupienie wokół teatru najlepszych aktorów. Na scenie, przy niebywałym aplauzie, grali m.in. **Anna Seniuk**, **Kryszyna Janda**, **Jadwiga Jankowska-Cieślak**, **Joanna Żółkowska**, **Ewa Dalkowska**, **Elżbieta Kępińska**, **Wojciech Pszoniak**, **Zbigniew Zapasiewicz**, **Janusz Gajos**, **Marek Walczewski**, **Bronisław Pawlik**, **Franciszek Pieczka**, **Olgierd Łukaszewicz**, **Władysław Kowalski**, **Krzysztof Stroiński**, **Leszek Herdegen**, **Stanisław Zaczek**, **Kazimierz Kaczor**, **Edmund Fetting**, **Gustaw Lutkiewicz**, **Piotr Machalica**, **Mariusz Benoit**. Do Teatru Powszechnego ustawiały się kolejki widzów z całej Polski.

Gdy w 1989 r. zmarł **Zygmunt Hübner**, dyrektorem artystycznym Teatru Powszechnego

na cztery lata funkcję dyrektora naczelnego i artystycznego przejął reżyser **Jan Buchwald**. Dzięki niemu zmodernizowany został budynek teatru. Od 2011 do 2014 r. dyrektorem Teatru Powszechnego był reżyser filmowy i teatralny **Robert Gliński**. Dziś kieruje nim **Paweł Łysak**.

Teatr, który się wtrąca

Patron Teatru Powszechnego. **Zygmunt Hübner**, pisał, że jest zwolennikiem teatru, który się wtrąca do polityki, do życia społecznego i do najbardziej intymnych spraw ludzkich. Uwa-

artystycznych i edukacyjnych. Biorąc oczywiście pod uwagę, że zmieniły się czasy, kontekst polityczny, sposób porozumiewania się z widzem, estetyka. Różnorodne formy teatralne, korzystanie z utworów współczesnych i twórcza reinterpretacja klasyki oraz dyskusja z widzami na gorące tematy to droga, którą dąży dzisiaj Teatr Powszechny. Co ciekawe i pewnie odosobnione, działalność teatru nie ogranicza się do prezentowania kolejnych premier. Ma tu miejsce wiele wydarzeń dziejących się w odniesieniu i wokół spektakli. Jak choćby warsztaty i działania Fun-

dacji Strefa WolnoSłowa, współpracującej z uchodźcami, którzy mieszkają w Warszawie. Są cykle czytań, wykładów, seminariów poświęconych nowym ideom teatralnym. Widzowie po i przed spektaklami, a także przy innych okazjach zapraszani są do klubu teatralnego Mózg. Tutaj powstała scena muzyczna, teatralna, performerska, wystawiennicza, kino studyjne, miejsce spotkań środowisk twórczych i wymiany myśli oraz dobry bar. To wszystko stwarza przestrzeń dla dyskusji ze specjalistami z różnych dziedzin, ale przede wszystkim z widzami.

Najnowszym przykładem edukacyjno-kulturalnej działalności teatru jest cykl warsztatów pod nazwą „Nowy Demokratyczny Świat”, uruchomionych przy okazji premiery „Kuroń. Pasa według św. Jacka”. Początkowo przeznaczono je tylko dla młodzieży, potem koncepcja zmieniła się i teraz w warsztatach uczestniczą także seniorzy. To stwarza znakomite pole do dyskusji, wymiany doświadczeń pokoleniowych, oswojenie jednej grupy przez drugą.

Bardzo ważnym działaniem, w którym teatr wyszedł poza bramy budynku, była organizacja Otwartej Żabkowskiej. Pokłosie pierwszej edycji to pomysł na festiwal Miasto Szczęśliwe, nazywany Festiwałem Sztuki i Społeczności. Tutaj działania artystyczne dzieją się także poza budynkiem. Choćby Park Opera stworzona przez wybitnego młodego kompozytora **Wojciecha Blecharza**, a grana w trzech różnych punktach Parku Skaryszewskiego. Na słuchanie i oglądanie zjechali się hipsterzy z całej Warszawy, ale też mieszkańcy dzielnicy – rodzinnie, z dziećmi i wnukami.

Dyrektorzy **Łysak** i **Sztarbowski** chcą, by Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera był miejscem otwartym na szeroko pojęte działania edukacyjne, warsztaty, cykle debat, wykłady, koncerty, wystawy, a także na wszelkie inicjatywy społeczne. Chcą, by było to miejsce otwarte dla wszystkich.

Anna Lenar

NAJBLIŻSZA PREMIERA

Od 18 lutego zapraszamy mieszkańców naszej dzielnicy na najnowszy spektakl chorwackiego reżysera i dramaturga **Olivera Frljicia**. Opiera się on na motywach „Kłatwy” **Stanisława Wyspiańskiego**, tragedii wywiedzionej z rzeczywistego konfliktu między mieszkańcami wsi Gręboszów pod Tarnowem a plebanem. Sami twórcy tak zapowiadają swój spektakl: „Najbardziej katolicki spektakl w polskim teatrze ostatnich 30 lat. O wielkiej mocy przebaczenia, miłosierdzia i zapomnienia. Piękno, Dobro i Prawda. Bez asekuracji”.



Pasja życia

Ryszard Kalkhoff, najstarszy warszawski radny, w lutym skończył 86 lat, co zupełnie nie przeszkadza mu w bardzo aktywnej działalności samorządowej. A także towarzyskiej. Jest uroczym, pełnym energii, mądrości i ciekawości świata i ludzi człowiekiem.

- Jak się Pan znalazł na Saskiej Kępie?

- Zamieniając w 1965 roku małą kawalerkę, w której mieszkaliśmy na Krakowskim Przedmieściu, na większe mieszkanie na Saskiej Kępie. Urodził się mój syn, Marcin, i na dwudziestu metrach kwadratowych było nam za ciasno.

- Czym się Pan wtedy zajmował?

Będąc inżynierem mechanikiem po Politechnice Warszawskiej, pracowałem w transporcie handlu wewnętrznego. Byłem głównym specjalistą do spraw obsługi taboru, który woził do sklepów mleko, pieczywo i inne towary, po które ludzie stali w długich kolejkach.

- Czy przyszło Panu wtedy do głowy, by robić coś innego niż rozwojenie mleka?

- Moim marzeniem była praca w służbie dyplomatycznej. Oczywiście nie było to wówczas możliwe. Studia w tej dziedzinie z moją ilością punktów? Nierealne.

- Przypomnijmy młodszym Czytelnikom, że aby się dostać na studia, trzeba było wtedy odpowiednią ilość punktów, szczególnie za pochodzenie.

- Właśnie. Na szczęście miałem inną pasję – samochody. Dlatego wybrałem wydział samochodowy PW, na który... też się w pierwszym podejściu nie dostałem z powodu małej ilości punktów. Ach to niesłuszne pochodzenie... Przez rok pracowałem jako robotnik i drugi raz startowałem na studia już jako klasa pracująca. Zdając egzamin dużo gorzej niż za pierwszym razem, spokojnie się dostałem.

- W tamtych ciemnych czasach, myślę o latach 50., miał Pan też przygodę z niesłuszną muzyką, jazzem.

- Uczestniczyłem, jako widz, w pierwszym w PRL Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Jazzowej, który odbył się w Sopocie. To był rok 1956. Zjechało się wtedy do tego „okna na świat”, jak nazywano Sopot, chyba z 50 tys. ludzi. Pasją muzyczną młodzieży był wtedy jazz, a ponieważ był to owoc zakazany i prawie niedostępny, tym bardziej smakował. Siedziało się w kilkanaście osób w małym, zadymionym pokoju i z nabożeństwem słuchało z trudem zdobytych nagrań Coltrane’a, Colemana, Davisa...

- Przeskoczmy do lat 80., czasu, gdy też przesiedywał Pan w oparach papierosowego dymu wśród dużej ilości ludzi skupionych na małej przestrzeni.



Tryska energią i zapałem, a jednocześnie imponuje skromnością. Na bieżąco śledzi wydarzenia społeczne i polityczne.

- No cóż, tak się losy potoczyły, że w stanie wojennym stałem się wcześniejszym emerytem i tym samym wolnym człowiekiem. Łapałem jakieś chałtury, żyłem z marnej renty, żona pracowała, jakoś dawaliśmy sobie radę. Intensywną pracę polityczno-społeczno-samorządową rozpocząłem, włączając się w prace Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” Praga-Południe przy organizacji wyborów w roku 1989. Organizowałem koło KO na Saskiej Kępie, jednocześnie będąc w zarządzie komitetu dzielnicowego KO „S” na Pradze. Mieliśmy pełną świadomość, że jeden z postulatów Okrągłego Stołu, mianowicie utworzenie samorządów, kontraktowy sejm będzie uchwałiał jako jedną z pierwszych ustaw i wiedzieliśmy, że trzeba zabrać się za organizację wyborów do samorządów. Typowaliśmy kandydatów na radnych, prowadziliśmy szkolenie. Prawdę powiedziawszy sami uczyliśmy się na żywym organizmie, starając się najpierw przyswoić ustawę. Pomagała nam w tym „rada mędrców”, do której należała także dzisiejsza prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, wtedy pracownik UW. Uczyla nas finansów samorządowych.

- Co dało asumpt do tego, że właśnie w 1989 roku zajął się Pan działalnością społeczną?

- Zawsze miałem ciągoty społecznikowskie. Po raz pierwszy dały one wyraz we współorganizacji, w latach 60., klubu jazzowego, działającego w Staromiejskim Ośrodku Kultury, późniejszej piwnicznej winiarni Largactil. No a kiedy już oficjalnie mogłem wejść w działalność społeczną, która mnie rzeczywiście satysfakcjonowała, zrobiłem to bez wahania.

- Kiedy pierwszy raz został Pan wybranym radnym?

- W pierwszej kadencji nie startowałem. Byłem przecież jednym z organizatorów wyborów samorządowych i tych, którzy typują kandydatów. Zostałem radnym w drugiej kadencji, w latach 1994-1998. Zorganizowaliśmy wtedy samorządy osiedlowe. W następnych wyborach do samorządów zaczęła wchodzić polityka, powstały listy partyjne, ruch obywatelski się skanalizował. Stworzyliśmy listę społeczną działaczy Komitetu Obywatelskiego, która w wyborach do samorządu na kadencję 1998-2002 przepadła. Ludzie zaczęli głosować na listy partyjne. A ja działałem w samorządzie osiedlowym Saska Kępa. Startowałem dopiero w kadencji 2006-2010. W kolejnych wyborach, już z listy PO, dostawałem dostateczną ilość głosów, by być radnym aż do dzisiaj.

- Jako radny zajmował się Pan w komisjach tematyką społeczną lub kulturalną, albo oboma naraz. Co ważnego, także dla Pana, udało się załatwić?

- To rzeczywiście dwie bliskie mi dziedziny. Najpierw byłem przewodniczącym komisji pomocy społecznej i wiceprzewodniczącym komisji kultury. W pewnym momencie role się odwróciły i dzisiaj jestem przewodniczącym komisji kultury i wiceprzewodniczącym komisji społecznej. A co udało mi się zrobić? W drugiej kadencji, przy moim udziale, powstał pierwszy w Warszawie dom pobytu dziennego dla starszych i samotnych osób na Saskiej Kępie. Z Marzeną Koraszewską zainicjowaliśmy także na przełomie lat 1995/96 powstanie pierwszej samorządowej instytucji kultury na Pradze-Południe, mianowicie Dzielnicowego Centrum Promocji Kultury, dzisiejszego CPK. Dużym osiągnięciem była także

budowa Promu Kultury Saska Kępa, który powstał jako filia CPK, a teraz jest samodzielną instytucją kultury. To też projekt zrealizowany wspólnie z Marzeną Koraszewską na prośbę mieszkańców Saskiej Kępy.

Warto przy okazji dodać, że w pierwszej kadencji samorządu zostały rozwiązane wszystkie dawne lokalne struktury osiedlowe i blokowe. Gdy nastąpiła, jak mówiono, „nowa władza”, okazało się, że mieszkańcy nie mieli z nią praktycznie żadnego połączenia. Jako koło KO „S” na Saskiej Kępie zorganizowaliśmy cotygodniowe dyżury, by pomagać mieszkańcom w tych kontaktach. Zadzierzgnięte wtedy bliskie kontakty z saskokępianami pozwoliły mi na głębsze poznanie problemów społeczności tej części dzielnicy. Dzięki temu mogłem pewne rzeczy wyprzedzić, załatwić, oczywiście w granicach możliwości i prawa.

- Zdaje się, że i Szpital Grochowski wiele Panu zawdzięcza?

- To trochę inna sprawa. Przy szpitalach działały rady społeczne. Jako radny zostałem w 1995 roku powołany przez wojewodę do takiej rady przy Szpitalu Grochowskim, który według dzisiejszych kryteriów przypominał raczej XIX-wieczny lazaret. Sporo było do zrobienia. Dzisiaj większa jego część jest już w XXI wieku.

- Gdyby nie Pan, zapewne tak by dzisiaj nie wyglądał.

- Nie jest to moja zasługa. Wyznając zasadę, że w pracy społecznej radny musi być jednym z koni przy bryczce, ale

chcieć. Wiele osób uważa, że Panu udało się osiągnąć tak dużo właśnie dzięki tym walorom.

- To prawda, że trzeba wiedzieć, co się chce zrobić i dlaczego, a celem musi być zawsze dobro społeczne. I człowiek, który jest w potrzebie.

- A czym interesuje się Pan poza samorządem?

- Mój tata był chemikiem, profesorem Politechniki Warszawskiej, mama artystką, tata też zresztą miał zacięcie artystyczne. Z dziecięcych lat pamiętam wspólne muzykowania, spotkania z kulturą. No a czym skorupka za młodu nasiąknie... Lubię dobrą książkę, dobrą muzykę, taniec.

- Tak, wiem, że potrafi Pan tańczyć do rana... A jakie ma Pan plany lub niespełnione marzenia?

- Planów mam w głowie za dużo, marzeń też. Jest jednak sprawa, która jest dla mnie w tej chwili priorytetowa. Przez miedzę z Saską Kępą leży rozwijający się Gocław. Do wieloletniego planu finansowego wpisany jest ośrodek edukacyjno-kulturalny na tym osiedlu. Jest już działka, są środki i moim marzeniem jest, żeby to jak najszybciej zaczęło się realizować. Tam ma być nowoczesna Biblioteka Publiczna, klub kultury z salami widowiskowymi i siedziba Uniwersytetu Drugiego i Trzeciego Wieku.

- A marzenia prywatne, może jakaś podróż?

- Bardzo bym chciał, ale nie starcza sił ani czasu. Po uszy jestem zakopany w pracę samorządową, no i domową. Tak się stało, że jestem sam i sam muszę dbać



Jego zasługi doceniano wielokrotnie. Ostatnio otrzymał m.in. prestiżową Nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego.

powinien ciągnąć ją razem z drugim koniem – urzędnikiem – w tę samą stronę. W ostatecznym rozrachunku bowiem to urzędnicy realizują projekt. A rolą społecznika czy radnego jest bycie *spiritus movens* przedsięwzięcia i przekonanie wielu osób do swojej idei.

- Ale ten radny musi mieć odpowiednie cechy charakteru, m.in. siłę przekonywania i umiejętność argumentacji. A także powinien lubić ludzi i być przez nich ceniony, no i dobrze, żeby mu się chciało

o to, by w domu było czysto, żeby miał co jeść i w co się ubrać...

- ... a wszystko z uśmiechem, bez grymaszenia i narzekania. Prawdę powiedziawszy, gdy słyszę o Pana planie dnia, robię się zmęczona w połowie opowiadania. Gdzie tacy ludzie się rodzą? Ponieważ w lutym obchodził Pan urodziny, życzę jeszcze wielu lat przeżytych z taką intensywnością.

Rozmawiała
Anna Lenar

Z torbą listonosza po Kamionku

Starsi mieszkańcy Kamionka doskonale pamiętają pana Kazia listonosza, czyli Kazimierza Czajkę. Dostarczał mieszkańcom listy i przesyłki przed 20 lat, od 1964 do 1984 r. Ze wspomnień wylania się obraz człowieka niezwykle życzliwego, serdecznego i sumiennego. Przez lata zbudował sobie u ludzi zaufanie i autorytet.

Pytano go o radę, powierzano sekrety, kłopoty, a nawet proszono o naprawienie ciekącego kranu. Nikomu nigdy nie odmawiał. Zapraszano go na imieniny i śluby. Niektórych znał od urodzenia, pomagał rodzicom wybierać dla nich imiona. Potem przeprowadzał ich przez jezdnię w drodze do szkoły. Cieszył się ich radościami i smucił zmartwieniami. Niektórym towarzyszył w ostatniej drodze.

Motocykle i wieńce

Przed objęciem posady doręczyciela pan Kazimierz miał się innych zajęć. Do Warszawy przeprowadził się z okolic Błonia w 1954 r. Zamieszkał z żoną i córką na Grochowie. Przez dwa lata pracował jako tokarz na Kamionku, przy Mińskiej 25, w nieistniejącej już Warszawskiej Fabryce Motocykli, przy produkcji słynnych „wuefemek” oraz skuterów Osa. Następnie podjął pracę w prywatnej wytwórni metalowych nagrobnych wieńców Ptaszyński & syn na Grochowie. W 1958 r., wspólnie ze znajomym, kupił plac przy ulicy Wiarusów wraz z murowanym domkiem, który rozbudował i gdzie przez cztery lata prowadził własny zakład regeneracji wieńców.

Listonosz i ojciec

Obsługiwany przez niego rejon zaczynał się za fabryką Wedla i rogatką grochowską, a koń-

czył na domach przy Grochowskiej 309/317. Nasz listonosz pojawiał się też na Skaryszewskiej, Bliskiej, Lubelskiej, Rybnej i Kamionkowskiej. Podczas wakacji w pracy pomagał mu syn, Jacek, który tak to wspomina: *Domy o numerach 327,325 i 321 mieściły wtedy sklep mięsny spożywczy i warzywniak. Tutaj latem ojciec robił sobie przerwę śniadaniową. Kupował kielbasę, świeże kajzerki i pachnące pomidory. Siedząc z nim na ławce, byłem świadkiem, jak zagadywany był przez mieszkańców. Widziałem, że go lubiano. Zwracano się do niego „panie Kaziu”, pytano o różne sprawy, np. kiedy będą przekazy z rentą i emeryturą, jak wysłać list za granicę albo czy mógłby zostawić list u sąsiada.*

W czasie wolnym Pan Kazimierz uprawiał ogródek, hodo- wał gołębie i dużo uwagi poświęcał dzieciom. Syn wspomina, że ojciec miał wiele zainteresowań: *Kochał boks, kolarstwo, żużel i piłkę nożną. Chodziliśmy razem do Hali Gwardii na spotkania pięściarskie. Kibicowaliśmy naszej ukochanej Legii. Bywaliśmy na kolarskich kryteriach ulicznych. Przeżywaliśmy wyścigi na torze kolarskim Orla. Co roku, z zapartym tchem śledziliśmy Wyścig Pokoju. Dzięki ojcu pokochałem turystykę, bo razem jeździliśmy na wycieczki – bliskie i dalekie. Były żywą lekcją geografii,*

historii i patriotyzmu. To ojciec zaraził mnie pasją do historii.

Pan Kazimierz czuł niewytłumaczalny lęk przed wejściem do jednego z budynków na ulicy Skaryszewskiej. Dlaczego? Bo wcześniej, podczas okupacji, aż trzykrotnie przekraczał ten próg jako więzień.



Pan Kazimierz był skromnym człowiekiem i nie przepadał za robieniem sobie zdjęć. Tu widzimy go z żoną w Zakopanem.

Wojenne koleje losu

Pan Kazimierz, jego mama i brat przywozili z okolic Błonia do Warszawy mleko i płody rolne, które sprzedawali na Kercelaku oraz na innych placach targowych. To były niebezpieczne wyprawy, gdyż nielegalny ubój i obrót mięsem były ka-

rane nawet śmiercią. W sierpniu roku 1942 pan Kazimierz został aresztowany za szmugiel żywności do warszawskiego getta. Trafił na Skaryszewską 8, gdzie Niemcy założyli obóz przejściowy, tzw. Mały Pawiak. Stąd wywożono Polaków na przymusowe roboty do Rzeszy.

Z obozu na Skaryszewskiej udało się panu Kazimierzowi uciec dwa razy. Najpierw wyskoczył z tramwaju na rogu ulicy Targowej i Kijowskiej, i choć wartownicy strzelali, szczęśliwie ocalał. Ukrył się u ciotki. Niestety, niebawem znów trafił na Skaryszewską wprost z ulicznej łapanki. Szczęście dopisało mu

po raz drugi i wyskoczył z pociągu już podczas transportu. I znów ukrył się u ciotki. Wtedy w jego domu rodzinnym koło Błonia pojawili się Niemcy i zagrozili, że jeśli nie zgłosi się dobrowolnie, dom zostanie spalony, a matka i trzy siostry trafią do obozu koncentracyjnego. I tak po raz trzeci znalazł się przy Skaryszewskiej, tym razem „dobrowolnie”, skąd w październiku 1942 r. wywieziono go do pracy u *bauera* w powiecie Pruszcz Gdański. Pracodawca był gorliwym nazistą, więc nad pracownikami znęcano się, karano biciem i głodem. Nasz bohater przetrwał to jednak i po wyzwoleniu pieszo dotarł do stacji kolejowej Smętowo, gdzie otarł się o śmierć. Urzędujący tam pijany sowiecki oficer z miejsca kwalifikował do rozstrzelania podejrzaną osobę. Dokumenty Polaka z niemieckimi pieczęciami też uznał za podejrzaną. Pan Kazimierz dołączył do kilkunastu mężczyzn, czekających na rozstrzelanie na nasypie kolejowym. Aresztowani wykorzystali fakt, że pilnujący ich sowiecki żołnierz odszedł na stronę i uciekli. Do Warszawy pan Kazimierz powrócił 27 marca 1945 r.

Ostatni raz z torbą listonosza starszy doręczyciel Kazimierz Czajka przemierzył swój rejon 30 marca 1984 r.

Zmarł 29 maja 1995 r. w wieku 72 lat. Pamięć o nim pielęgnuje syn, Jacek Czajka, instruktor harcerski szerepu 288 WDHIGZ.

Na podstawie wspomnień
syna opr. Dorota Lamcha

Spacer po ulicach naszej dzielnicy

Ulica Zamoyskiego

Wylania się spod wiaduktu kolejowego przy stacji Warszawa Stadion, urywa „na chwilę”, znowu pojawia i kończy się przy zabytkowych rogatkach grochowskich. Właśnie obecność linii kolejowej i stadionu powoduje, że dzisiaj wygląda inaczej niż niegdyś.

Była to nadbrzeżna droga, biegnąca wzdłuż Wisły, która łączyła się z ulicą Wołową, należąca do miasteczka Skaryszew i przechodziła przez jego rynek. Nosiła wtedy nazwę Przeczna, a potem Sprieczna. W 1770 r. przecięto ją Wałem Lubomirskiego, przy którego wylocie stanęły rogatki grochowskie. W XVIII wieku ulicę uregulowano i zabudowano domami drewnianymi. Z bitwy o Pragę w czasie insurekcji kościuszkowskiej 1794 r. ocalała tylko część zabudowy przy samych rogatkach. W XIX wieku zabudowę zmieni- niono na murowaną i postawiono też nowe rogatki, według projektu modnego wówczas architekta **Jakuba Kubickiego**, którego dziełem są m.in. Belweder czy Stara Kordegarda. Nazwę „Za-

moyskiego” nadano ulicy w 1919 r. na cześć kanclerza i hetmana **Jana Zamoyskiego**, właściciela Pragi z końca XVI wieku.

W roku 1900 wzdłuż ulicy położono tory kolejki wąskotorowej Jabłonna-Karczew, zamkniętej dopiero w 1963 r. W 1910 r.



Zabytkowe drewniane wrota przejazdu bramnego.

ulicę połączono Aleją Zieleniecką z Saską Kępą, w latach dwudziestych wybudowano Port Praski i wzniesiono wiadukt, który „przydzielił” ulicę Kamionkowi. W latach 1927-30, pod numerem 26, zbudowano fabrykę czekolady E. Wedel, przeniesioną tu w 1931 z ulicy Szpitalnej. Pod numerem 20 ulokowało się kino Popularne, po którym został już tylko ślad w ścianie Teatru Powszechnego – charakterystyczne dla pierwszych kin drzwi.

Strona nieparzysta Zamoyskiego znacznie zmieniła swój wygląd dzięki budowie osiedla PAX Skaryszewska-Lubelska. Mało kto wie, że w jego środkowej części stały przed wojną budynki Szkoły Podstawowej nr 50, które zostały zniszczone podczas bombardowania Warszawy w 1939 r.

Z dawnej zabudowy ocalała tylko jedna kamienica – Zamoyskiego 43, która też niejedno widziała. Właścicielami tego domu byli kolejno **Józefina de Bontan, Hammel i Budel**, przed rokiem 1920 handlarz wyrobami tytoniowymi **Szulim Kratke**, następnie fabrykant koronek

Abram Flakowicz i Jakub Arie Milsztajn, zaś posesję odkupiono od **Henryka Neumana**.

Projektantem wybudowanego w latach 1936-37 domu był **Leonard Kario**, który postanowił wykorzystać usytuowanie działki i fasadę kamienicy wygiął w delikatny łuk, by odpowiadała ona wygięciu ulicy. Wcześniej posesja miała dość długo drewnianą zabudowę.

Wybierając się w okolice ulicy Zamoyskiego, warto zwrócić uwagę na drewniane wrota przejazdu bramnego, które choć mocno zniszczone, są ciekawym reliktem przeszłości. Z dwóch klatek schodowych wyróżnia się pierwsza, dostępna z przejazdu bramnego. Ma ona windę, ponadto szerokie, dwuskrzydłowe drzwi do mieszkań wyposażono w mosiężne klamki. Druga klatka dostępna jest z podwórza i choć wykończono ją starannie, jest znacznie skromniejsza.

Róża Karwecka i Monika Wesolowska (przepraszamy autorki cyklu za nieumieszczenie ich nazwisk w poprzednim numerze gazety)

Budżet partycypacyjny 2018

Maraton pisania projektów

Na finiszu etapu zgłaszania pomysłów do warszawskiego Budżetu Partycypacyjnego 2018 odbyły się maratony pisania projektów. Podczas tych spotkań mieszkańcy Warszawy mogli uzyskać wskazówki, jak najlepiej napisać projekt. W weekend 14-15 stycznia w większości z 18 dzielnic Warszawy zorganizowano maratony dzielnicowe, a w Warsztacie przy Pl. Konstytucji odbył się maraton miejski.

Na południowopraski maraton pisania projektów w Urzędzie Dzielnicy przy ul. Grochowskiej 274 przybyli 14 stycznia

ocenione, czy projekt ma charakter lokalny czy ogólnodzielnicowy. Koordynator ds. Budżetu Partycypacyjnego, urzędnicy z Wy-



Urzędnicy ZGN w Dzielnicy Praga-Południe służyli swoją wiedzą i doświadczeniem wszystkim projektodawcom.

2017 r. ci mieszkańcy, którzy mieli już gotowe pomysły, ale potrzebowali pomocy w stworzeniu kosztorysu, określeniu właściciela terenu, a także przy

działów: Infrastruktury, Ochrony Środowiska, Kultury, Promocji i Sportu, Organizacyjnego, Oświaty i Wychowania, Spraw Społecznych i Zdrowia, a także

Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami wspierali projektodawców swoją fachową wiedzą.

Podczas spotkania w Urzędzie istniała możliwość otrzymania formularzy do składania projektów oraz informatorów i ulotek pomocnych w ich tworzeniu. Część projektodawców wykorzystała obecność osób zaangażowanych w budżet partycypacyjny do zaprezentowania swoich pomysłów i zebrania podpisów na listach poparcia.

Najwięcej pytań mieszkańcy zadawali w sprawie projektów infrastrukturalnych. Budżet partycypacyjny wydaje się doskonałym narzędziem do upiększania przestrzeni i czynienia jej bardziej przyjazną i funkcjonalną. Południowopraski maraton pisania projektów był także okazją do poznania członków Zespołu ds. Budżetu Partycypacyjnego, w którego skład wchodzi mieszkańcy, przedstawiciele rad osiedli, radni dzielnicy i członkowie organizacji pozarządowych, którzy współpracują z Urzędem Dziel-

nicy w przeprowadzaniu procesu budżetu partycypacyjnego.

Nie ulega wątpliwości, że starania projektodawców, aby pomysły były jak najbardziej realne i możliwe do zrealizowania, zaowocują większą ilością pozytywnie zweryfikowanych projektów. Mieszkańcy będą mieli wybór i możliwość zgłoszenia na rozwiązania, które uznają za naprawdę atrakcyjne.

– *Budżet partycypacyjny wymaga zaangażowania mieszkańców i urzędników, i jest lekcją prawdziwej współpracy autora, odbiorców projektu i urzędników na każdym etapie tworzenia projektów* – mówi **Tomasz Kucharski**, Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe. – *Dlatego dziękuję wszystkim uczestnikom południowopraskiego maratonu pisania projektów, których Urząd Dzielnicy gościł w sobotę 14 stycznia.*

Udane realizacje projektów z poprzednich edycji są najlepszą zachętą, by zgłaszać kolejne pomysły do realizacji w budżecie partycypacyjnym. Na Pradze-Południe, w trzech kolejnych edycjach BP, wybranych i wykonanych zostało: w 2015 roku – 40 projektów, w 2016 roku – 60 projektów, w 2017 roku cieszyć się będziemy kolejnymi 75 realizacjami. Lśniące nowością place zabaw, boiska, zadbane skwerki, nowe chodniki, siłownię, ciekawe zajęcia edukacyjne czy sportowe cieszą mieszkańców, czyniąc jednocześnie



Pragę-Południe miejscem pięknym i atrakcyjniejszym.

A oto kolejne etapy działań związanych z warszawskim budżetem partycypacyjnym 2018:

Weryfikacja pomysłów:
od 24.01 do 8.05.2017
Dyskusje o pomysłach:
od 1.03 do 18.03.2017
Spotkania promocyjne
do 30.06.2017
Głosowanie na pomysły
do 14.06.2017
Ogłoszenie wyników głosowania
do 14.07.2017

Gratuluje projektodawcom zrealizowanych projektów. Dziękuję za projekty zgłoszone na rok 2018 i serdecznie zapraszam mieszkańców dzielnicy Praga-Południe do udziału we wszystkich etapach budżetu partycypacyjnego. Warto partycypować!

Anna Wojtasik
Koordynator
ds. budżetu partycypacyjnego

Wielki sukces inwestycyjny

Tanie i ekologiczne ogrzewanie

Zarząd Dzielnicy Praga-Południe doprowadził do pomyślnego finału zmianę sposobu ogrzewania pływalni „Szuwarek” oraz Szkoły Podstawowej nr 215 im. Piotra Wysockiego przy ul. Kwatery Głównej 13, a także znajdującego się w ich pobliżu Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 1 „Jordanek”.

17 stycznia do Urzędu Dzielnicy wpłynął dokument z firmy Veolia Energia Warszawa o nazwie „Wydanie warunków technicznych przyłączenia węzła ciepłego do sieci ciepłowniczej”, który oznacza, że Veolia rozpoczyna związane z tym prace inwestycyjne. Wydziałowi Infrastruktury Urzędu Dzielnicy Praga-Południe pozwala on z kolei na ogłoszenie przetargu projektowego na wykonanie grupowego węzła ciepła.

Przez wiele lat oba obiekty, zarówno basen (i oczywiście woda w nim), jak i szkoła, ogrzewane były niezwykle kosztownymi w eksploatacji i emitującymi spaliny kotłami olejowymi. W wyniku realizacji tej ważnej dzielnicowej inwestycji ciepła woda popłynie do nich z miejskiej sieci ciepłowniczej, którą zarządza spółka Veolia. Poniesie ona z tego tytułu szacunkowe koszty w wysokości ok. 1,3 mln zł.

Inwestycja ciepłownicza znacznie obniży przede wszyst-

kim koszty eksploatacji basenu, szkoły i „Jordanek”. Nie można jednak przecenić ekologicznego znaczenia tej inwestycji, szczególnie w okresie, gdy Warszawa zmaga się z trującym smogiem. Nasza dzielnica, w której znajduje się wiele domów jednorodzinnych, budynków i kamienic komunalnych opalanych piecami, wciąż „produkuje” zbyt wiele toksyn zanieczyszczających powietrze. Każda zmia-

na systemu ogrzewania to krok w kierunku poprawy tej zagrażającej życiu mieszkańców sytuacji.

Po wybudowaniu przez dzielnicę, co planowane jest na wrzesień 2018 r., grupowego węzła ciepła, z miejskiej ciepłej wody będą mogły skorzystać również inne zainteresowane podmioty. Zarząd Dzielnicy przewiduje, że koszt budowy takiego węzła wyniesie ok. 800 tys. zł. (red.)



Szkoła Równych Szans – VII edycja

1 lutego w ośmiu szkołach na Pradze-Południe: w Zespole Szkół nr 5 z oddziałami integracyjnymi (CXI LO i Technikum nr 2), w Zespole Szkół nr 37 (XCVI LO i Technikum Łączności), w XXIII LO, LXXII LO oraz w Szkołach Podstawowych nr 163 i 246, wystartował projekt „Szkoła Równych Szans – VII edycja”, który otrzymał dofinansowanie w ramach środków unijnych.

Jest to przedsięwzięcie partnerskie i efekt kilkuletniej współpracy Dzielnicy Praga-Południe z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej, która jest wnioskodawcą i liderem projektu. Partnerem szkół z naszej dzielnicy jest Szkoła Podstawowa z Czachówka. Projekt realizowany będzie przez najbliższy rok, do 31 stycznia 2018 r.

Otrzymane dofinansowanie wynosi 761 816,75 zł. Całkowita wartość projektu to 801 913,75 zł. Wsparciem zostanie objętych łącznie 1437 uczniów, w tym 1377 uczniów z Pragi-Południe.

Program i charakter wsparcia jest bardzo zróżnicowany, i od-

powiada na zgłoszone potrzeby edukacyjne. Na Pradze-Południe realizowane będą m.in. zajęcia wyrównawcze z języków obcych, z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, warsztaty z przedsiębiorczości i kreatywności. W ramach projektu organizowane będą także wyjazdy edukacyjne, w tym m.in. kilkudniowe obozy językowe, wyjazdy do kina, teatru oraz do Centrum Nauki Kopernik. Dodatkowo szkoły zostaną wyposażone w pomoce dydaktyczne niezbędne do realizacji zajęć, w tym komputery.

(KM)

tel. (22) 277 08 48 i (22) 277 08 49

ZIMA W MIEŚCIE 2017



FERYJNE PLACÓWKI EDUKACYJNE

NAZWA PLACÓWKI	ADRES	NUMER TELEFONU
Szkoła Podstawowa nr 60	ul. Zbaraska 3	22 810 28 82
Szkoła Podstawowa nr 143	Al. Stanów Zjednoczonych 27	22 617 72 32
Szkoła Podstawowa nr 163	ul. Osiecka 28/32	22 610 43 16
Szkoła Podstawowa nr 215	ul. Kwatery Głównej 13	22 610 67 79
Szkoła Podstawowa nr 312	ul. Umińskiego 12	22 671 11 66
Zespół Szkół Integracyjnych nr 75	ul. Bartosika 5	22 671 33 72

W programie m.in.: zajęcia świetlicowe, sportowo-rekreacyjne, wycieczki, wyjścia na basen, do kina, zabawy i gry.

FERYJNE ZAJĘCIA SPECJALISTYCZNE

Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 2	ul. A. Nobla 18/26	22 617 59 62
Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 3	ul. J. Dwernickiego 29A	22 870 03 81
Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 4	ul. M. Pawlikowskiego 3	22 613 55 46
Centrum Promocji Kultury	ul. Podskarbińska 2	22 277 08 20
Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 16	ul. Walewska 7 A	22 810 87 99
Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 55	ul. Egipska 7	22 672 06 92
Dział Komputeryzacji i Edukacji Informatycznej	ul. Meissnera 5	22 671 04 51 wew. 114, 116
Dom Kultury „ORION”	ul. Egipska 7	696 459 063

W programie m.in.: warsztaty komputerowe, edukacyjne oraz artystyczne.

OŚRODEK SPORTU I REKREACJI PRAGA-POŁUDNIE M.ST. WARSZAWA

Pływalnia „Wodnik”	ul. Abrahama 10	22 673 82 00
Pływalnia „Szuwarek”	ul. Kwatery Głównej 13	22 879 77 51
Hala Sportowa „Saska”	ul. Angorska 2	22 672 60 77
Hala Sportowa „Siennicka”	ul. Siennicka 40	22 870 13 60
Lodowisko	Al. Stanów Zjednoczonych 24	22 617 77 60

W okresie ferii zimowych tj. 13-24 lutego 2017 r.
Od poniedziałku do piątku w godz.: 9:00-15:00 grupy zorganizowane - wstęp wolny.
Bezpłatne wypożyczenie łyżew dla uczestników Programu „Zima w Mieście”.

13 - 24 lutego

Koordynatorzy:
Beata Billewicz – Wydział Kultury, Promocji i Sportu nr tel. 22 44 35 471
Edyta Kurant – Wydział Oświaty i Wychowania nr tel. 22 443 55 32



Zarząd Dzielnicy Praga-Południe
m.st. Warszawy zaprasza
dzieci i młodzież na program
i imprezy sportowe, edukacyjne,
rekreacyjne.

Szczegółowe informacje na stronach: www.pragapld.waw.pl , www.um.warszawa.pl

W zdrowym ciele...

„Skaryszak” musi tętnić życiem

Wspaniały, wpisany do rejestru zabytków Park Skaryszewski jest tłumnie odwiedzany przez cały rok. Upodobili go sobie również biegacze oraz organizatorzy lokalnych imprez. Ostatnio ten stan rzeczy zaczął niektórym przeszkadzać. Wywołało to sporo emocji.

Kilka organizacji pozarządowych i dwie rady osiedli zaapelowały do władz stolicy o zaprzesta-



nie organizowania uciążliwych imprez w tym parku oraz o egzekwowanie zakazu wjazdu na jego teren samochodów bez identyfikatorów. O ile kwestia samochodów powinna być rozwiązana jak najszybciej, o tyle zaprzestanie organizowania imprez wydaje się być propozycją zbyt daleko idącą. Klub Sportowy Drukarz oraz muszla koncertowa to miejsca przeznaczone do organizacji imprez. Zaprzestanie ich działalności nie wchodzi w grę. Funkcja rekreacyjna i sportowa parku powinna zostać zachowana.

Kolejną sprawą są imprezy sportowo-rekreacyjne organizowane na terenie parku, chociażby takie jak cotygodniowe biegi Parkrun czy odbywające się każdego roku znane imprezy typu Bieg Wedla, Puchar Maratonu Warszawskiego, Bieg Noworoczny czy start i meta BMW Półmaratonu Praskiego. Stało się już pewną tradycją, że biegacze trenują w parku, startują w zawodach i odpoczywają po biegu. To jeden z elementów upowszechniania kultury fizycznej i sportu dla naszych mieszkańców w pięk-

nych okolicznościach przyrody.

Głosy, mówiące o wykorzystaniu KS Drukarz jako zaplecza dla biegaczy, nie do końca są przez środowisko biegowe zrozumiałe, gdyż ten obiekt nie posiada kanalizacji, nie można tam korzystać z toalet, a szatnie są niewielkie i często brakuje miejsc dla wszystkich uczestników. Dlatego organizatorzy niektórych biegów decydują się na zamówienie przenośnych toalet oraz rozstawienie własnych namiotów.

Niedawno spotkałam się z krytyką sportowych zajęć grupowych organizowanych na terenie zielonym parku. Nie bardzo jednak rozumiem, dlaczego komuś przeszkadza aerobic na trawie. Ludzie potrzebują kontaktu z przyrodą i oczekują możliwości wyjścia z sal sportowych na zewnątrz. Park staje się jedynym miejscem, gdzie

tego rodzaju aktywność można prowadzić w bezpieczny sposób. Uzupełnieniem tego typu treningów są rozpowszechnione w naszej dzielnicy siłownie plenerowe, w tym jedna z nich istniejąca w Parku Skaryszewskim.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że dla mnie najważniejsze jest poszanowanie dobra, jakim jest przyroda w parku oraz przygotowanie imprez w taki sposób, aby jak najmniej ingerowały w ekosystem parkowy. W praktyce można pomyśleć o określeniu zasad dotyczących dopuszczalnej mocy nagłośnienia oraz miejsc posadowienia sceny lub namiotów z przebieralniami dla zawodników. Przecież życie powinno kwitnąć w Parku Skaryszewskim!

Katarzyna B. Olszewska
Wiceprzewodnicząca Rady
Dzielnicy Praga-Południe
(biegająca w „Skaryszaku”)

Z perspektywy radnej

Ulicami Gocławka...

Ulice, chodniki, przejścia dla pieszych – korzystamy z nich wszyscy i chcemy, aby były bezpieczne. Dzięki sygnałom od mieszkańców oraz własnym obserwacjom, w wielu sprawach udało się poprawić istniejące problemy. Jest jednak kilka ważnych kwestii, które nadal nie są rozwiązywane i czekają na decyzje.



W ocenie rodziców, mieszkańców Osiedla Santorini, których dzieci uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 215, trzeba koniecznie zainstalować sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu ulic Kwatery Głównej i Szaserów. Przejście dla pieszych nie zapewnia bezpieczeństwa przechodzącym po pasach dzieciom. Już 4 maja 2011 r. napisałam interpelację w tej sprawie. W odpo-

wiedzi na nią Zarząd Dróg Miejskich stwierdził, że nie widzi potrzeby, cytując: „konieczności zastosowania w tym miejscu sygnalizacji”. Wskazano także, że w latach 2008-2010 na skrzyżowaniu nie notowano wypadków drogowych. Uważam, że wypadkom trzeba zapobiegać, a nie podejmować działania w odpowiedzi na nie. Ponieważ ruch na ulicy Szaserów nasilił się ze względu na

nowe inwestycje mieszkaniowe w tym rejonie, kolejny raz składam interpelację w tej sprawie.

Z komunikacją w ulicy Szaserów związane jest skrzyżowanie ulicy Grochowskiej i Podolskiej. Dla pojazdów jadących od strony miasta ulicą Grochowską postawiono znak zakazu skrętu w lewo w ulicę Podolską. Kierowcy, chcący dojechać do ulicy Szaserów, muszą skrócić w lewo wcześniej, tuż za Rondem Wiatraczna i uliczkami dojechać do Szaserów, albo dojechać aż na pętlę na Gocławku. Małe osiedlowe uliczki nie są w stanie przenieść tak dużego natężenia ruchu. 17 września 2014 r. również w tej sprawie napisałam interpelację. Tę także „zbyto”, więc sugeruję, aby kolejny raz rozważyć przebudowę

tego skrzyżowania. Proponuję włączenie do niego ulicy Rodziewiczówny, dzięki czemu zostałyby połączone ulice Grochowska i Ostrobramska, a także znalazłoby się miejsce dla lewoskrętu.

A propos remontu ulicy Podolskiej – nie wszystkie nowe rozwiązania mieszkańcy przyjmują z radością. Kompletnie niezrozumiałe jest postawienie słupków w głębi, na terenie parkingu przed pawilonami handlowymi. W tej sprawie również składałam interpelację.

Apeluję także o zwiększenie ilości miejsc parkingowych. Liczba aut wciąż rośnie, a dzielnica powinna być dla nas jeszcze bardziej przyjaznym miejscem.

Bożena Manarczyk
Radna Dzielnicy

Na zdrowy rozum

Świat nie jest taki zły

Do tego felietonu sprowokowała mnie trochę Janka Jankowska swoim wpisem na Facebooku. Kto to jest Janka? Otóż spieszę donieść, że to jest wybitna, a może najwybitniejsza polska reportażystka radiowa. Zdobywczyni radiowego Oscara, czyli nagrody Prix Italia.

A oto ten wpis: „Co słysząc? Przyjaciele się kłócą, wzajemnie oskarżają. Każdy ze słowem Pol-



ska na ustach. A ja chciałabym, jak dawniej, z nimi pogadać. Każda strona coś dobrego wnosi. Każda strona popełnia błędy. Właśnie o tym. Jedni i drudzy są Polsce potrzebni, nawet kiedy toczą spór. Oby z zachowaniem świadomości celu i demokratycznych norm. Cóż, kiedy słowa oderwały się od realiów i dla każdej ze stron, co innego znaczą. A my, którzy to widzimy i nikogo nie skreślamy, jesteśmy coraz bardziej osamotnieni”.

Janka jeszcze kilka lat temu miała poglądy zbliżone do PiS,

ale to, co się obecnie dzieje, nawet ją przerosło. Rozumiem ją i jestem głęboko przekonany, że w takiej rozterce znajduje się potężna grupa Polaków.

Naczelnik Kaczyński, zwany przez opozycję skromnie posłem Kaczyńskim, powiedział, że on nawet gotów jest poświęcić rozwój gospodarczy dla realizacji idei. Panie Naczelniku, błagam o wyjaśnienie nam maluczkim i zagubionym, o jaką ideę chodzi. Gdy słucham informacji w nienarodowych mediach, albowiem tam czasami można ja-

kąś wiadomość zrozumieć, nie udaje mi się dostrzec żadnej idei, nawet narodowej. Raz jawi się trochę populizmu pomieszanego z narodowym socjalizmem, innym razem pomysły zaczerpnięte z kolejnego plenum KC PZPR. Propaganda jak za czasów preza Loranca. Ino czystej idei, Naczelniku drogi, nie widać. Może to i lepiej, bo nie będzie dla czego poświęcać rozwoju gospodarczego? To trochę uspokaja, ale poczucia chaosu nie zmienia.

Na co dzień ludzie drepczą za swoimi sprawami, zawodowo narzekają na wszystko, ale chyba coraz bardziej mają gdzie potępić swary polityków, z których póki co nic nie wynika. Oj, przyjdzie w końcu gajowy Marucha i... daj Boże pogoni to towarzystwo.

Jestem jeszcze w stanie zrozumieć spory o kształt Trybunału

Konstytucyjnego (choć nie wiem, kto jeszcze łapie, o co chodzi w szczegółach), o wolne media, ale na Boga, panowie, co wam zawinił Owsiak i Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy? Bo nie wasz? On jest niczyj. On nie jest narodowy ani liberalny, ale polski i rodzinny. Panie i panowie z PiS, jeśli macie ochotę zachowywać się jak naćpani, to trudno, ale nie kaźcie innym popadać w paranoję. U nas niedoleczonych w zakładach psychiatrycznych jest wystarczająco dużo i bez waszych pieśni nienawiści.

I tu wracam do uwagi Janki Jankowskiej: Janeczko, jeśli czujesz się coraz bardziej osamotniona, to proszę zanuć sobie piosenkę Osieckiej *Świat nie jest taki zły*...

Krzysztof Turowski
Dziennikarz, wieloletni korespondent z Paryża i Brukseli